

## Z wędrowek po kraju

## Czy Polacy byli morawcami?

Mówią o tem stare dokumenty w Nawsiu

Cz Cieszyn, w październiku. Redaktor naczelny „Czeskiego Słowa“ w M. Ostrawie p. Cenek, chcąc mi udowodnić, że ludność polska przydzielonej Czechosło-



bateria najżywoźniejsza!

wacji części Śląska Cieszyńskiego — to spolonizowani „morawcy“, wskazał na wieś Nawsie pod Jablonkowem, twierdząc, że jeszcze przed 60 laty w tamtejszej farze nabożeństwa odbywały się w języku czeskim.

Chcąc zatem naocznie przekonać się, jak tego rodzaju mocny argument wygląda w rzeczywistości, udałem się bezzwłocznie do tej miejscowości, leżącej na leśnych stokach, tuż przy linii kolejowej Bogumin — Koszyce, w odległości półtora kilometra od Jablonkowa.

Wysiadłszy z pociągu na stacji „Nawsi - Jablunkov“, idzie się pięknie i starannie utrzymaną szosą, wzdłuż murowanych domów i will z obu jej stron. Po drodze spotyka się licznych włościan, z których każdy pozdrowi cię grzecznie „dzien - dobrym“, a widząc cię wpatrzonego w żółty budynek piętrowy a dalej w kościół, objaśnia: — To nasza szkoła polska, a tam nasz kościół ewangelicki. Warto zobaczyć.

Budynek szkoły polskiej nosi daty 1886 — 1933, ale sama szkoła jest znacznie starsza. Przed dwoma laty obchodzono jej 150-lecie, a uroczystość ta była piękną manifestacją starej polskości tych stron, jak objaśnia mnie przygodny przechodzień.

— A tam w górę — wskazuje potem na drugi wspaniały budynek — to czeska szkoła mniejszościowa. Przed wojną w Nawsiu nikt Czecha nie widział, ale teraz tam się ją fabrykuje na zamówienie.

Takie czeskie szkoły mniejszościowe pobudowano we wszystkich miejscowościach polskich, nawet tam, gdzie znajduje się 2 — 5 dzieci czeskich, a choćby ich zupełnie nie było, rząd nie żałuje funduszy, by stworzyć całą sieć szkolną celem czechizacji polskiej ludności. Do szkół tych uczęszczają dzieci urzędników, strażników granicznych, żandarmerów, kolejarzy, oraz tych wszystkich Polaków, którzy w jakikolwiek sposób uzależnieni są od władzy.

Za chwilę stajemy przed frontem kościoła nad którego wejściem czytamy stary, tłoczony w kamieniu napis gotycki.

Co Cesarz Józef II pozwolił, Leopold II i Franc I potwierdził, a Albert, książę sasko-cieszyński, osłonił augs. wyznania sobie i potomkom z ochotą wybudował. 1820.

Szkoda, że niema tu teraz red. Ceneka, który z tak głębokim przekonaniem mówił o czeskich nabożeństwach w Nawsiu przed 60 laty.

Zwiedzajmy jednak dalej ten stary ośrodek polskich ewangelików. Obok kościoła stoi stara piebanja z roku 1793 z nadbudowaniem w roku 1890 piętrem za ks. Franciszka Michejdy, który od roku 1874 do 1921 był pastorem w Nawsiu i w życiu ewangelickiego kościoła na Śląsku odegrał wybitną rolę jako obrońca polskości przed naporem germanizacji. Z Czechami nie walczył, ponieważ o nich niewiele słyszano się wtedy na Śląsku Cieszyńskim.

Ponieważ według twierdzenia red. Ceneka polonizacja w Nawsiu odbyła się za rządów ks. Fr. Michejdy, rzecz badam dokładnie i stwierdzam, że przed nim pasto-

rem w Nawsiu był pochodzący z Moraw ks. Jan Winkler. I oto ręką tego pastora, który rządził w Nawsiu w latach 1826 — 1874, znajduję wypisany statut abstynentów parafjalnych, „uczciwych bo zarczonych trzeźwości w zborze ewangelickim w Nawsiu“ w roku 1844. Ze wzruszeniem czytam wypisany ręką pastora Czecha, prolog, którego każdy wyraz dźwięczy szlachetnym dźwiękiem śląskiej staropolszczyzny:

„My w tej tu księdze, której niech będzie od Boga błogosławiona, a od ludzi (tak mówią na Śląsku — przyp.) chwały przyzwolonej udzielono, zapisani, a to nie poniewolnie, lecz dobrowolnie, panowie i panie, gospodarze i gospodynie, komornicy i komornice, działki, synowie i cery (śl. — przyp.), sługowie i służebnie, mali i welicy (naleciałość czeska — przyp.) obowiązujemy się naszym zapisem przed Bogiem wszedobylm i wszystkowi-

dzącym, który się kłamać nie da, a zarczamy się przed Jego ołtarzem w domie onemu ku czci a chwale wybudowanym i poświęconym, że się wszystkiego pijaństwa gorzalką (paloną wódką) nawet i winem o piwem (każdym mocnym napojem) nazaw-żdy a przy wszystkich zlaszcza a nadewszystko z nabożeństwem się stykających przyležitosciach stronić, strzec a powściągać i zdzierzać chcemy i będziemy“.

Idziemy na cmentarz nawiejski, na zboczu wzgórza nad wsią górującą. Cmentarz to stary, nagrobki i grobowce starannie utrzymane, wśród krzyżów z napisami polskimi wetknięte na tychkach lśnią różnokolorowe kule szklane, ku ozdobie zmarłym według ludowego zwyczaju przydane, a wśród tych nagrobków wielka płyta kamienna, a na niej napis:

„Anna Winkler Księżna Nawiejska umarła w lat. zyw. 32, małż. 13-go — III Maja 1834... Niech odpoczynek twój w Panu Łaską jest udarowany“.

To pastor Winkler w szóstym roku pobytu w Nawsiu, chowając (księżnę — żonę księdza), napisał jej polski na grobie położył, choć Czechem był z pochodzenia.

I jakże teraz, p. redaktorze Cenek, mam wierzyć waszym argumentom, że w Nawsiu jeszcze przed 60 laty odbywały się czeskie nabożeństwa? Przeciwnie, waszym słowem świadczy rzeczywistość, świadczy wasz rodak ks. Winkler i napis na nagrobku „księżnej nawiejskiej“.

Słowa leżą z wiatrem, a napis w kamieniu jest świadkiem niezłomnym!

T. Opiola.

## Niezawsze Polska — Matką...

## Mazurski „Król Lear“

Jak żyje ludowy poeta, Michał Kajka

dawno. Niema Mazura - Polaka, ażeby nie znał tomika poezji Kajki.

Oczywiście Kajki nie oszczędzono. Ta tylko różnica, że gdy linkę zabito, Kajkę pozostawiono przy życiu, jak żywą przestrożę, że to znaczy ośmielić się być Polakiem, jak żywe pośmiewisko, żywy lachman owej „nędznej, przekletej“ rasy polskiej.

Wyzuto go z ziemi. Pozostała Kajce i Kajkowej chałupa. Aleć

A jednak Kajka nie zlorzece, nie przeklecia. Słowa są prawde, wyrażoną w nim mowianą gadecę:

„Tylko gorliwie w pokorze, Macierzyńska mową wszędzie Czujmy Zbawę w każdej porze, On pomocą namą będzie“.

W pieśni zaś do „Boga o zachowanie mowy ojczystej“ tak pisze: „Nuż my pełni trwój Pędniem do twych nóg, A ze skrucha i też żalem Do górnego Jeruzalem Będziem się brali — postępowali...“

„Zastają w izbie starszą kobietę. — „Czy tu mieszka“... — wymieniam po polsku nazwisko. Kobieta patrzy na mnie zalekniona. Kuli się u drzwi ze strachu. Powtarzam pytanie tonem jaknajbardziej łagodnym. Po dłuższej chwili udaje mi się ją uspokoić. — „Nie wiem“ — pada trwożliwa odpowiedź.

Roześmiałem się. — „Nie wiecie, matko, przecież wy się tak nazywacie“.



REWELACYJNE CENY!

KASY KONTROLNE  
„HUGIN“  
Fabrykat Kooperativa Förbundet,  
Stockholm  
GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ:  
TEOFIL GLOCEK  
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7  
Telefony centr.: 236-59 i 502-91

DOGODNE WARUNKI!

chałupa należy też i do dzieci Kajki, chcąc resztkę dobytku ocalić przed niemieckimi represjami, — przepisał wszystko na synów. Nie przewidział, że Niemcy zabiorą mu dzieci do niemieckiej szkoły, że przywłaszczą sobie prawo ich wychowania, wobec „niezdolności społecznej“ rodziców, hańbiących się „zdradą stanu“. Gdy Kajka wrócił z więzień, gdy synowie wrócili ze szkoły niemieckiej, ojciec był Polakiem, a synowie — Niemcami. Polscy rodzice, znani naokół ze swej działalności stali się dla synów zakazą i zaporą na wszelkiej (oczywiście niemieckiej) drodze życiowej. Starych Kajków synowie wypędzili z domu...

Poszli Kajkowie na tulaczkę, bo przecież nie można nazwać mieszkaniem tej ledwie trzymającej się budy, gdzie Kajkowa wazy strawę. Kajka prosi o pracę i chudzi za robotą od wsi do wsi, dźwigając swój ósmy krzyż. Napętnowanego starca każdy ma za nie. Jak opowiadał Wańkowicz w odczynie o podróży po Prusach Wschodnich, często się zdarza, że Kajce za robotę nie nie zapłacą. Gdzież Kajka może pójść na skargę? Czy do niemieckiej władzy? Więc po tygodniu włóczęgi wraca do domu i stara Kajkowa płacze, że „ani piędzi maki nie przyniosł“.

Kajkowa... Polak nie może spojrzeć w oczy tej kobiety bez uczucia wstydu. Nędza, głód, starość, ponieważ — grzbiem ledwie odkryty jakimś zrzeczeniem szmat, które kto inny na śmietnik wyrzuci. Tak to się dzieje u mazurskiego „Króla Leara“.

„Niech nas do końca nie nie odłącza Od miłości Twojej, Panie, Krzyż ani przesładowanie Niech nie odłączy Ciebie, obrońcy. „Póki będziemy żyć, będziemy Ciebie“.

W naszej macierzystej mowie, Tak, jak nas ojcowie: Póki ich stanie, damy Ci cześć.

Czegóż dziś się doczekał, jaki krzyż walecznych otrzymał Kajka za swą walkę?

Włodzimierz Bielski, autor książki „Oto Prusy“, zanotował takie zdarzenie:

Więc doszło aż do tego, że na Mazurach trzeba się lękać własnego polskiego nazwiska! Fakt, opisany przez Bielskiego, mógł się zdarzyć Kajkowej. Mogła ukrywać przed obcym nazwisko, które na nią tyle ścigało, przesładowało, odebrało jej dom, dzieci, odbierze jej niedługo chyba i życie...

Niemcy mają pamięć dokładną, ścisłą, systematyczną... A jakaż jest pamięć polska?! Z. B.

## Ks. Kardynał Kakowski wzywa do miłosierdzia dla biednych

W związku z „Tygodniem Miłosierdzia“, który odbędzie się w tenisier całej archidiecezji warszawskiej, Jego Eminencja Ks. Kardynał dr. Aleksander Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski wydał odezwę następującej treści:

Zbliża się zima i z nią wkrótce zajrzy w oczy biednych i bezdomnych przejmująca groźba troska o ciepłe mieszkanko, o ciepłą strawę i ciepłą odzież. Już dziś z lękiem i niepokojem patrzą rodziny biednych na swe dzieci, zgłodniałe i obdarłe i bółem ścisnął się serce, że nie będą mogły zaspokoić ich pierwszych nawet potrzeb.

Zaiste, sytuacja materialna tysiącznych rzesz jest nad wyraz trudna, nierzawprost tragiczna. Nęda wola o ratunek!

Pomni na przykład Najmilszego Zbawiciela naszego, Chrystusa Pana, który zawsze skuteczną miłością otaczał biednych i nieszczęśliwych, nie przechoďmy obojętnie obok niedoli braci naszych. Naszemi niech się staną słowa Zbawiciela: „Zal mi ludu... bo nie mają, coby jedli“ (Mat. XV. 32).

Aby jednak sprostać wielkim zadaniom chwili bieżącej, nabrzmiałej

skutkami kryzysu gospodarczego, nie wystarczy pomoc materialnych jednostek. Ogromowi nędzy i biedy prze ciwstawiać musimy, obok zabiegów i starań władz państwowych i samorządowych, które nie szczędzą trudu celem opanowania bezrobocia, zbiorowy wysiłek ofiarności całego społeczeństwa i tuż u progu nadchodzącej zimy gromadzić środki na akcję charytatywną.

W tym celu poleciłmy Kościołowi Związkoai „Caritas“ zorganizować dorocznym zwyczajem „Tydzień Miłosierdzia“, który w Stolicy trwać będzie od 12 do 19 października b. r., w pozostałych zaś parafjach archidiecezji warszawskiej od 21 do 30 października b. r.

Żywym nadzieję, że wielkie miłosierne serce społeczeństwa warszawskiego, które rok rocznie daje wymowne dowody głębokiej i rzeczywistej troski o biednych współbraci, odzwierci się czynem ofiarnym, i go sygnę się na akcję charytatywną ofiarą i datki. Wierzymy, że w tym zbożnym czynie nie zabraknie nikogo!

Wszystkim, którzy przyczynią się do powodzenia „Tygodnia Miłosierdzia“ — wszystkim, którzy złożą choćby najdrobniejszą ofiarę na rzecz ubogich i biednych, błogosławieństwo i błogi serca pasterskiego.

(—) Aleksander Kardynał Kakowski

## Wśród pism

## ZADŁUGO

„Czas“, stwierdzając na marginesie prasowej dyskusji gospodarczej, że cała opinia jest zgodna co do konieczności ustalenia konsekwentnego programu polityki gospodarczej, oświadcza, iż:

„... dziwne jest a nawet niepokojące, że podczas gdy na odcinku opinii w ciągu ostatnich dziesięciu dni odbywała się gorączkowa dyskusja, to na odcinku rządowym panowała kompletna cisza...“

Cisza i milczenie, które obecnie na odcinku rządowym zaległy, nie dają dobrych rezultatów. Przedewszystkiem dają pole do najrozsądniejszych i najbardziej fantastycznych plotek, które się opinie niepotrzebnie alarmują.

Te pogłoski, głównie dotyczące zmian w rządzie, wytworzyły zdaniem „Czasu“ atmosferę szkodziwego niepokoju, a przewlekanie obecnego stanu tymczasowości jest tembardziej szkodliwe, że okres wyborczy skończył się już przed miesiącem. Wobec tego:

„Jeśli mają nastąpić zmiany w rządzie i jeśli od tego uzależnione jest rozpoczęcie na dalszą metę obliczonych prac, powzięcie zasadniczych

decyzji, i dokonanie męskich posunięć, to zmiana ta powinna nastąpić jaknajwcześniej. Jeśli natomiast zma-



NOWY AKTYWNY  
KREM  
FENOMEN

Krem jakiego dotąd nie było. Jest wywarem najnowszych naukowych badań chemicznych. Idealnie spełnia swoje zadanie. Nadzwyczaj szybko przenika głęboko skórę, grunluwiera zmierzka cerę, wygładza ją i nadaje twardy, świeży, delikatny metalowy wygład.

Wybrany jest w dwóch odmianach: półfluasty i beztłuszczowy. Ten ostatni nadaje się również pod puder. Cena zł. 1.20

WARSZAWSKI LABORATORIUM

CHEMICZNE SP. AKC.

Zadać we wszystkich perfumeryjach i składach aptecznych

na ta nie jest przewidziana, to decyzja taka winna być społeczeństwem celem jego uspokojenia, celem położenia kresu alarmującemu plotkom, w sposób miarodajny zakomunikowana. A jednocześnie powinny zapasć decyzje, któreby mogły objaśnić opinie, co do dalszych zamierzeń czynników rządowych“.

Organ konserwatystów zaznacza, że nie pisze swych uwag dla siania niepokoju, gdyż „żadna katastrofa nam nie grozi“, jednakże dalsze przewlekanie się do tymczasowego „stanu niepewności i milczenia ze strony rządu może właśnie wywołać te alarmy i niepokoje“.

## POLSKA I RUMUNIA

Rejestrując szereg głosów prasy rumuńskiej z ostatniego czasu, przemawiających za koniecznością poprawy stosunków polsko - rumuńskich, „Polska Zbrojna“ przypomina, że jednak „stanowisko pewnego odłamu rumuńskiej prasy dość często pozostawia wiele do życzenia“ spowodu oskarżeń, jakoby Polska prowadziła akcję szkodzącą interesom rumuńskim. Tymczasem:

„Sojusz polsko - rumuński, którego Polska zawsze pozostawała wierna, wywodził się — naszym zdaniem — ze zdrowego instyktu dwóch mas narodowych oraz ich zdecydowanej woli zachowania i pociągowania niezależności w najszerszym tego słowa znaczeniu... Dlatego zrozumiałe jest, że jedynie z zadowoleniem powitać możemy obecnie szereg głosów rumuńskich, których charakter pozytywny odpowiada zarówno naszym przekonaniom, jak i poglądom naszemu na istotę polsko-rumuńskich interesów“.

Niestety, w prasie polskiej również nie obeszło się bez pewnych ataków na Rumunię, co na szczęście należy już do przeszłości. Można zakładować jedynie, że w dziedzinie stosunków z innymi państwami, zwłaszcza z ościennymi, rola prasy jest w obecnej sytuacji międzynarodowej szczególnie ważna i odpowiedzialna.

## GDZIE TA KONJUNKTURA?

Zdaniem p. Fabierkiewicza w „Kurjerze Porannym“

„... podstawowy i rostrzygujący zarzut, jaki można postawić teżom deflacyjnym p. Matuszewskiego, jest to, że są one wyraźnie spóźnione... Od kilku miesięcy gospodarstwo narodowe polskie jest wegnane przez gospodarkę światową w fale konjunktury światowej, która ponadto zaczyna nabierać dodatkowych cech konjunktury wojennej... Propagowanie nieposunięć deflacyjnych w okresie rozwijającej się konjunktury, jest równoznaczne z propagowaniem dławienia tej konjunktury“.

Z tych samych powodów uważa autor za nieuzasadnioną w chwili obecnej politykę dewaluacyjną lub też „nakręcanie konjunktury“. A co doradza? Wyrównania zapo mocą reglamentacji i cel prohibicyjnych cen polskich z zagranicą nemi, przy równoczesnej likwidacji premii i innych ulg eksportowych. Przedewszystkiem zaś — „niestawiania nowych przeszkód odradzania się konjunktury“.

A zatem, jeszcze jedna recepta. Tylko czy konjunktura naprawdę się odradza? Jak dotąd, zgola nie widać tego w rolnictwie, gdzie rok poprzedni gorszy był od wszystkich poprzednich, a wapi plwie jest także, czy istniałoby nawet nieznaczne polepszenie w przemyśle, gdyby nie to właśnie, chociaż niewielkie, nakręcanie konjunktury, jakim była pożyczka inwestycyjna.